

Bezcień — szyryn

Zgasło światło. Brak prądu spowodował wyłączenie wszystkich urządzeń elektrycznych w domu. Zapanowała ciemność i nienaturalna cisza, która jak tylko ona, potrafi rozsądzać głowę. Umysł włącza systemy obronne, próbuje zniwelować ciszę natłokiem myśli. Niestety, ten niedoskonały system, zamiast zapanować nad myślami, potęguje chaos. Wzrok od małego przyzwyczajany do sztucznego światła nieprzystosowany do życia w ciemnościach, ma mi zjawami.

- Skup się, skup się - próbuję mówić sam do siebie, aby tylko usłyszeć ludzki głos.

Każda komórka ciała, drga, dygoce. Każdy włoszek na skórze staje na baczność. Dosłownie czuję jak źrenice rozszerzają się, nienaturalnie. I te rozmyte postacie, na granicy zwiidy. Tak, to byty, które wykorzystując nadarżającą się okazję, objawiają się ze swego mrocznego królestwa. Pamiętam je, pamiętam z lat dzieciństwa. Przez lata zdążyłem zapomnieć o nich ale one dobrze pamiętają, nigdy nie zapomną smacznego, czystego i niczym niezanieczyszczonego strachu, którym się karmiły.

- Nie boję się was - wymówiłem drżącym głosem, bardziej by uspokoić siebie bo na nich nie wywarły te słowa żadnego wrażenia.

Zamarłem. Uśmiechały się szyderczo bezkształtnymi twarzami. Skrupulatnie, bez pośpiechu płynęły w moim kierunku. Przykuty do fotela paralizującym strachem, mogłem tylko czekać. Czas jakby się zatrzymał lub nigdy nie istniał. Byłem tylko ja, mój fotel i one.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

szyryn, dodano 09.02.2009 12:03

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.